

DYSKUSJA NA TEMAT TZW. OSTPOLITIK NRF

Zerwanie przez Niemiecką Republikę Federalną stosunków dyplomatycznych z Jugosławią tylko pozornie było uwarunkowane faktem uznania przez Jugosławię Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podstaw decyzji rządu NRF należy również szukać w wypowiedzeniu się rządu jugosłowiańskiego za niezmiennością granicy na Odrze i Nysie, co także uderza w sedno nowej jakoby „Ostpolitik“ trzeciego rządu Adenauera, przewidującej jeszcze większe usztywnienie stanowiska NRF wobec polskich granic zachodnich. Wynika to zresztą z treści noty z dnia 19 X 1957 r., w której rząd zachodnioniemiecki zawiadomił rząd jugosłowiański o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. W nocie mówi się mianowicie m. in., że podczas pobytu w Belgradzie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka rząd zachodnioniemiecki polecił swemu ambasadorowi przedstawić rządowi jugosłowiańskiemu „ze szczególną powagą swoje zasadnicze stanowisko, zwłaszcza po ogłoszeniu komunikatu z dnia 16 IX 1957 r.“¹, w którym określone zostało stanowisko Jugosławii w sprawie granicy na Odrze i Nysie.

To znacznie głębsze tło decyzji rządu w Bonn dostrzegła również część opinii niemieckiej, czego wyrazem jest np. artykuł, który się ukazał na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z 19 X 1957 r. pod zmiennym tytułem: „Deutsche und Slawen“. Autor artykułu, Jürgen Tern, stwierdza, że zatarg między Bonn a Belgradem nie ogranicza się do samych tylko stosunków dyplomatycznych, gdyż Niemcy przez ich zerwanie stawiają także inne sprawy pod znakiem zapytania. Naruszone zostaje bowiem ogólne stanowisko NRF wobec narodów słowiańskich i państw ich obozu, dotychczas jak najbardziej obciążone. Stosunki te zostaną teraz obciążone dodatkową nieufnością, co zdaniem Terna, niezwykle utrudni zadania „aktywnej Ostpolitik“, jaką pragnie uprawiać trzeci rząd Adenauera. Tern ostrzega przeto, iż przekonanie państw słowiańskich, jakoby najlepszą dla nich gwarancją bezpieczeństwa jest podział Niemiec, może jeszcze bardziej się utrwalić przez kawalerskie (*nassforsch*) wystąpienie Bonn wobec Belgradu, niż przez niezadowolenie NRF z podjęcia przez Jugosławię stosunków dyplomatycznych z NRD².

Dostrzegając ten ujemny dla NRF skutek jej brutalnego kroku wobec Jugosławii, publicysta FAZ przypomina przy okazji pewne sprawy, o których raczej bardzo rzadko mówi się opinii zachodnioniemieckiej a mianowicie zbrodnie hitlerysty, popełnione na narodach słowiańskich. Ostrzega on, że byłoby błędem sądzić, iż zapomniano już o tych sprawach na Zachodzie, ponieważ w ramach solidarności NATO o nich już się tak głośno nie wspomina³. Dla podkreślenia powagi położenia Tern

¹ „Mit besonderem Ernst liess die Bundesregierung ihren grundsätzlichen Standpunkt durch ihren Botschafter während des Besuches des Ersten Sekretärs des Zentralkomitees der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei in Belgrad, insbesondere nach der Veröffentlichung des Kommuniqués vom 16. September 1957 darlegen“. (Z noty rządu NRF do rządu Jugosławii).

² „Unser ganzes Verhältnis zu den slavischen Völkern und ihrer Staatenwelt, ohnehin aufs schwerste belastet, wird davon berührt werden. Es wird darunter leiden, und es wird sich noch mehr Misstrauen darauf legen. Das aber wird die Aufgabe einer aktiveren Ostpolitik, die sich die dritte Adenauer-Regierung stellen will, unendlich erschweren; und das wird sich auch für die Wiedervereinigung als höchst hinderlich erweisen. Wir erschweren uns die Wiedervereinigung unendlich, wenn wir uns in einen Gegensatz zu allen slavischen Staaten setzen und ihnen das Gefühl vermitteln, die sicherste Sicherheit, die sie vor uns Deutschen finden könnten, sei und bleibe am Ende doch die Teilung unseres Landes“.

³ „Wir sollten nicht vergessen, was im Namen des deutschen Volkes den slavischen Völkern und Staaten vom Hitler-Regime angetan worden ist. — Ein Volk, das sich selbst achtet, wird sich nicht im Flagellantentum gefallen; es kann seine Tagesarbeit nicht im härenen Büssergewand verrichten. Aber es kann und sollte sein Gedächtnis in einigermaßen sauberer Ordnung zu halten trachten; es darf um seiner selbst und seiner psychischen Gesundheit willen das Unangenehme nicht aus dem Bewusstsein zu verdrängen suchen. Und seine Regierung hat sich entsprechend zu verhalten. — In Bonn würde man sich auf verhängnisvollste Weise irren, wollte man davon ausgehen, wenigstens in den befreundeten Staaten

nie cofa się przed bardzo nieraz ostrymi sformułowaniami; zaznacza więc, że Jugosławia kieruje się własną racją stanu i dziwić się temu mogą ci tylko, którzy także w NRF własne, wewnętrzne trudności pragną rozwiązać sposobami brutalnymi⁴. Zapewne, co najmniej zbyt idealistycznie kreśli Tern dawną przeszłość, jakoby „Niemcy i Słowianie dobrze i szczęśliwie żyli z sobą w ciągu wieków“, czyni to jednak dlatego, aby tym ostrzej uwypuklić rolę, jaką w tych niemiecko-słowiańskich stosunkach odegrały napaści hitlerowskie⁵, i by mieć „historyczne pokrycie“ dla swego postulatu: dążenia do dobrosąsiedzkich stosunków ze słowiańskim Wschodem⁶.

Artykuł Terna w FAZ, tak różniący się tonem i treścią od spotykanych zazwyczaj w prasie zachodniemieckiej głosów na temat przeszłości i teraźniejszości stosunków narodu niemieckiego z narodami słowiańskimi, nie dlatego tylko zasługuje na uwagę, że jest dowodem krytycyzmu, jaki również w niektórych kołach Niemiec zachodnich wywołuje polityka rządu w Bonn. Na większą jeszcze uwagę zasługują echa, jakie artykuł wywołał wśród czytelników FAZ, rekrutujących się głównie, poza sferami gospodarczymi, spośród inteligencji, jak o tym przekonać się można, gdy się śledzi zamieszczaną stale na łamach dziennika rubrykę „Briefe an die Herausgeber“. Te „głosy czytelników“ są pewnego rodzaju sprawdzianem poglądów, nurtujących wpływową w NRF warstwę społeczną w odniesieniu do najaktualniejszego w tej chwili zagadnienia politycznego, społecznego, ekonomicznego czy kulturalnego. (Przy okazji warto zaznaczyć, że żadne z codziennych pism polskich nie może się poszczycić tak stałą i szeroką rubryką).

Otóż stwierdzić trzeba, że w ciągu ostatnich miesięcy nie było bodaj w FAZ artykułu, który by wywołał tyle głosów dyskusyjnych, co artykuł „Niemcy i Słowianie“. W numerach dziennika z 24 X i 31 X 1957 r. ukazało się mianowicie 20 wypowiedzi, zajmujących stanowisko wobec tez Terna. Spośród tych wypowiedzi 8 popiera więcej czy mniej wyraźnie stanowisko autora artykułu, 11 wypowiada się przeciw, jeden zaś głos można by określić jako „pośredni“. Mamy więc coś w rodzaju małej ankiety na temat bardzo nas interesujący, przy czym jej znaczenie podnosi pozycja społeczna poszczególnych autorów wypowiedzi.

Wśród popierających wywody Terna bez zastrzeżeń, najkrócej i najdobitniej wypowiada się dr Heribert Jansen z Tybingi: „Przesyłam serdeczne życzenia z powodu artykułu „Niemcy i Słowianie“. Była to gorzka, lecz konieczna lekcja“. — Podobnie krótko i dobitnie wyraża się Albrecht Goest ze Stuttgartu: „Pańska wypowiedź była dobrą, choć surową lekcją, niestety chwilowo przemijającą z wiatrem, lecz chętnie słuchaną przez wielu wystraszonych ludzi. Co mnie się tyczy, to krok rządu (zerwanie z Jugosławią) mogę tylko określić jako szaleństwo“... „myślę o Niemczech w nocy“ (cytat z Heinego).

des Westens sei um der atlantischen Eintracht willen alle Erinnerung an Hitler unter dem Mantel der christlichen Nächstenliebe und eines naiv militanten Antibolschewismus verschwunden, nur weil man dort nicht mehr so laut davon reden hört“.

⁴ „Hierzulande könnten sich nur jene darüber wundern, die die Flucht vor den eigenen Schwierigkeiten in die Gesten der Halbstarcken antreten wollen. Eine Lederjackendiplomatie steht uns nicht gut zu Gesicht“.

⁵ „Deutsche und Slaven haben Jahrzehnte und Jahrhunderte gut und glücklich miteinander gelebt. Sie haben einander viel gegeben. Gelegentlich waren sie in Auseinandersetzungen, in geistige, in politische, auch in kriegerische, verwickelt. Niemals vorher aber hatte sich die Verbitterung und das gegenseitige Misstrauen so sehr verdichtet wie seit den Einfällen Hitlers in den Osten“.

⁶ „Doch wenn die Wunden heilen sollen, müssen Besinnung und Einsicht, Vernünftigkeit und Geduld walten. Jedenfalls führt uns die Rechthaberei, eines unserer nationalen Laster, nicht weiter; sie endet im provinziellen Gezänk. Eine der grossen Aufgaben unserer Aussenpolitik bleibt, ein erträgliches Verhältnis und später einmal gute Nachbarschaft mit dem slavischen Osten zu finden. Mit seiner kommunistischen Gesellschaftsordnung wollen wir nichts gemein haben. Doch wenn wir uns von den Slaven gänzlich abschotten wollten, so könnten wir uns einmal isoliert von aller Welt finden“.

Jedyna wśród dyskutantów kobieta, Marianne Doerfel z Heidelbergu, również gratuluje autorowi artykułu i jest zdania, że „każdy myślący Niemiec mógłby się podpisać pod każdym jego słowem“. Nie tak jednak swego przekonania, że „ta ostra krytyka przychodzi nieco późno“, gdyż — jak pisze — FAZ popierała w wyborach dość wyraźnie CDU, a zwłaszcza kanclerza Adenauera, nie mógł więc dziennik oczekiwać, by niemiecka polityka wschodnia obrała po wyborach kurs bardziej umiarkowany⁷. — W ogóle stwierdzić należy, że ten głos kobiecy należy do najbardziej logicznych wypowiedzi w omawianej sprawie.

Mysząc o przyszłości, F. W. Peters z Berlina „bez zastrzeżeń“ godzi się z wywodami Terna, którego „owiane troską i jakże prawdziwe słowa“ przeczytał „z niezmiernym zainteresowaniem“. Zgodzić się trzeba z mieszkańcem zachodniego Berlina, gdzie terror moralny jest szczególnie silny wobec przeciwników polityki ostrego kursu antywschodniego, że „należy mieć odwagę, by wypowiedzieć podobne prawdy w dzisiejszych Niemczech“, jak to uczynił autor artykułu⁸.

Reszta natomiast dyskutantów, popierających wywody Terna, ma takie czy inne zastrzeżenia. Tak np. dr Hans-Ludwig Weidmüller z Frankfurtu nad Menem „z głębi serca czuje wstręt do NRD“, a stanowisko Tita określa „jako nieprzyjazne i nielojalne wobec NRF“. Ale i on jest zdania, że „nie posłużmy nam na dłuższy czas sztywne stanowisko w tej sprawie“ (NRD), i wyraża obawę, iż trudno przewidzieć rozmiary nieprzyjemnych skutków, jakie dla NRF pociągnie jej krok wobec Jugosławii. — Z tezami artykułu zgadza się również dr Wolfgang Drechsler z Frankfurtu („Jürgen Tern ma zupełną rację...“), winą za obecny układ stosunków obarcza wyłącznie Hitlera, którego „szaleństwa bezpośrednim skutkiem jest rozszerzenie się wpływow radzieckich aż do środkowej Europy“. I na tym tle wysnuwa swoiste wnioski: Hitler „spowodował i zawinił, że słowiańskie narody wschodniej Europy utraciły narodową niezależność i wolność“. W ogóle zaś wypowiedź dra Drechslera jest symptomatyczna, gdyż wykazuje brak jasnej myśli politycznej wśród części inteligencji niemieckiej. Oto Drechsler zaznacza, że wskutek decyzji Tita niemiecka polityka wschodnia postawiona została wobec prawie że nierozwiązalnego dylematu: uwzględnienia światowych konsekwencji z utrzymania stosunków z Belgradem, kiedy „polityka *appeasement* z powodu złego sumienia zawiera w sobie również nieprzewidywalne niebezpieczeństwa“. Srodek zaradczy widzi w „stałym myśleniu o odpowiedzialności (NRF) wobec Europy wschodniej“, nie określa jednak treści i formy tej „odpowiedzialności“. — Podobnych wahań nie ma Heinrich Weidle z Oberdorf/Neckar, który decyzję rządu w Bonn określa jako „czyn popełniony w afekcie“, kiedy bardziej byłby na miejscu mądry umiar. Weidle jest zdania, że lepszą byłaby strata prestiżu ze strony min. von Brentano, niż ukazanie Niemców w oczach Słowian w złym świetle.

Bardziej jednolite są głosy przeciwne, przy czym na pierwszym miejscu znalazł się poseł do Bundestagu dr baron von Manteuffel-Schoege, chociaż swe stanowisko określa on raczej pośrednio. Wobec twierdzenia FAZ jakoby w sprawie zerwania stosunków z Jugosławią wypowiadał się bardziej ostrożnie niż inni, von Manteuffel przypomina, że był już przeciwny zawarciu w swoim czasie umów z Jugosławią, podczas wizyty jugosłowiańskiej delegacji parlamentarnej w Bundes-

⁷ „Es wäre sehr zu begrüßen, wenn Sie die in diesem Artikel vertretene politische Haltung auch weiterhin ab und zu so deutlich zu Wort kommen liessen. Bei der geringen Zahl guter Zeitungen in Deutschland haben die wenigen eine um so grössere und verantwortungsvollere Aufgabe“.

⁸ „Wenn ich auch befürchte, dass bei der konformistischen Denkweise in Westdeutschland, die durch die amtliche Propaganda und durch die Art der Nachrichtengebung erzeugt und systematisch gelehrt wird, Ihre Einwände und berechtigten Befürchtungen auf die leichte Schulter genommen werden, so bin ich doch überzeugt, dass eine stete Wiederholung solcher Gedankengänge vielleicht doch dazu beiträgt, diejenigen zum Nachdenken zu bringen, die zu einer eigenen Urteilsbildung bei der herrschenden Massenpsychose fähig sind“.

tagu „demonstracyjnie opuścił plenum“, a obecnie „z całą ostrością wypowiedział się za zerwaniem stosunków z Jugosławią“. Nie ma więc wątpliwości, co sądzi p. poseł o wywodach Terna. — Nieco zawiłe wypowiada swoje „nie“ inny arystokrata, wywodzący się z polskich terenów zachodnich, dr hrabia Henckel von Donnersmarck z Bad Godesberg. Niby ma „w wielu szczegółach zrozumienie dla argumentacji Terna“, jednakowoż „ogólny tenor jego wypowiedzi budzi troskę“. Zdaniem tego dyskutanta rząd NRF „określił bardzo ściśle swoje stanowisko wobec Belgradu i je tylko na tej sprawie skoncentrował“, co by należało zrozumieć w tym chyba sensie, że sprawa ogólnego stanowiska wobec państw słowiańskich pozostaje nadal otwartą. — Wyraźnie swoje oburzenie deklaruje radca poselstwa w stanie spoczynku dr Otto Ecker i z Mehlem („artykuł... Jürgen Terna oburzył mnie“), przy czym usiłuje sugerować, że cała sprawa w ogóle nie ma nic wspólnego ze stosunkami niemiecko-słowiańskimi, albowiem dziesiątki milionów „uciśnionych Słowian“ oczekuje także ze strony NRF pomocy w ich „oswobodzeniu“⁹. — Oburzenie wyraża również Johannes Schütz z Hofheim, a to dlatego że „zupełnie niepotrzebne jest odgrzewanie zbrodni wojny hitlerowskiej; są one ogólnie znane i przez rozumnych ludzi nie zapomniane“. — Z podobnych przyczyn występuje przeciwko artykułowi Hermann Tholens ze Stuttgartu (jak pisze: lat 75 przekroczonych i od dawna bez żadnego publicznego urzędu), podając w dodatku w wątpliwość odpowiedzialność Niemiec hitlerowskich za wywołanie wojny¹⁰. — Inż. dypl. Herbert Frank z Duisburgu krótko stwierdza: „Co właściwie Terna ma za cel wobec przeciwnika, który coraz zuchwalej („immer dreister“) pokazuje nam pięść?“ — Natomiast Egbert Bruckner z Monachium, chociaż jest zdania, że argumenty Terna „są w większości słuszne i prawdziwe“, wypowiada przekonanie, że autor artykułu całe zagadnienie ujął fałszywie. Nie chodzi bowiem o stosunek Niemiec do słowiańskiego Wschodu, lecz jedynie o zachodnią demokrację i bolszewicki Wschód. — Wreszcie Georg-Wilhelm Steifensand z Brunszwiku uważa, że wszystko jest zależne od antagonizmu USA-ZSRR: „Obecny stan trwać może przez całe pokolenia, dlatego przy spojrzeniu na światowy rozwój wydarzeń należy brać pod uwagę 50 lub 100 lat“. Z tych względów jest „za elastyczną, niedogmatyczną polityką zagraniczną, lecz nie za koncesjami kosztem naszych dzieci i wnuków“.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w całej tej dyskusji tylko jeden z jej uczestników zalicza się do przesiedlonych, deklarując się jako „przesiedlony Ślązak“. Niemniej jest znamienne, że on właśnie prosił o niepodanie swego nazwiska w druku. Jest „rozczarowany“, że stanowisko Tita doprowadziło do „uszywnienia stosunków niemiecko-polskich w sprawie granic“. Kiedy jednak obecnie zapadła decyzja, trzeba „się pogodzić z pewnymi trudnościami, gdy w grę wchodzi szacunek, godność i swoboda działania własnego państwa“.

Za „głos pośredni“ można by uznać wypowiedź prof. dra Gottholda Rhode z Moguncji; nie zajmuje on bowiem wyraźnie stanowiska ani za, ani przeciw tezom artykułu Terna. Twierdzi, podobnie jak inni, że dyplomatyczne stosunki Bonn „z krajami komunistycznymi we wschodniej Europie i gdzie indziej“ to jedno za-

⁹ „Sie alle hoffen, dass wir ihnen helfen werden. Und sie erwarten von uns, dass wir ihren Bedrückern gegenüber hart sind, dass wir nicht um Verhandlungen betteln, dass wir nicht „um des Friedens willen“ immer wieder „vorleiten“. Wenn schon der Nationalsozialismus bei den Slaven durch seine totalitären Massnahmen eine schwere Schuld auf das deutsche Volk gehäuft hat, so kann diese doch wohl nicht dadurch abgetragen werden, dass wir den jetzigen totalitären Unterdrückern der Slaven besonders entgegenkommen“.

¹⁰ „Kommt Ihnen garnicht der Gedanke, dass Sie mit solchen Begründungen Wasser auf die Mühlen all derer — und zwar im Osten und im Westen — giessen, die uns übel wollen? Und bezichtigen Sie unser Volk hiermit nicht recht einseitig wider alle doch auch Ihnen inzwischen gewordene Erkenntnis? Denn sicherlich sind doch auch Ihnen die wichtigsten Offenbarungen unserer früheren Feinde über die wahren Ursachen des letzten Krieges und seiner Ausartungen nicht unbekannt!“

gadnienie, stosunek zaś Niemców do narodów Europy wschodniej — nie tylko Słowian — stanowi inne zagadnienie. Swoje twierdzenie, że stosunki dyplomatyczne nie oznaczają wcale lepszego zrozumienia się narodów, prof. Rhode popiera dość oryginalnym dowodem: twierdzi mianowicie, że prawie wszystkim Niemcom, zwiedzającym Polskę, zadaje się na samym wstępie pytanie, czy pochodzą z NRF, czy też z NRD, oraz że jakoby „stosunek do obywateli NRF był prawie zawsze serdeczniejszy“, chociaż właśnie z NRD Warszawa utrzymuje najbardziej ożywione stosunki¹¹. Nie uzasadnia jednak przyczyn, dlaczego Polacy okazać by mieli serdeczniejszy stosunek właśnie do NRF, głoszącej roszczenia do ziem polskich, pielęgnującej u siebie relikty hitleryzmu i otaczającej opieką żywo rewizjonistyczne i odwetowe.

Zarówno w artykule Terna, jak i w głosach dyskusyjnych raczej marginesowo tylko wspomina się o stosunku do Polski, niewątpliwie jednak o tym głównie myśleli autor i dyskutanci omawiając zagadnienie „Niemcy i Słowianie“. Wystarczy bowiem wskazać na rolę, jaką w poszczególnych wariantach „Ostpolitik“ odgrywa sprawa granicy na Odrze i Nysie, zasadnicza w ostatecznym uregulowaniu stosunków między zachodem a wschodem Europy. Stąd zarówno artykuł, jak i głosy dyskutantów zasługują na uwagę, jako pewnego rodzaju sprawdzian poglądów nurtujących wpływowe koła opinii zachodniemieckiej. Byłoby zapewne zbyt daleko idącym wysnuwaniem wniosków z samego przeciwstawienia dwu liczb: 8 za i 11 przeciw. Mimo wszystko jednak jest ono niejako miernikiem, szczególnie zaś uderza fakt, że nawet spośród głosów „za“ właściwie tylko cztery wypowiadają się wyraźnie na rzecz tej Terna. I dlatego będziemy bliscy prawdy, opierając się na tej *ad hoc* wyłonionej „ankiecie“, że nadal w NRF znaczną mniejszość stanowią ludzie, którzy zdecydowanie odgradzają się od przeszłości i patrzą realistycznie na obecny układ sił w Europie jak i na kierunek polityki, w jakim dążyć powinno większe z obydwu państw niemieckich.

FLORIAN MIEDZIŃSKI

PROCES MARSZAŁKA SCHOERNERA

Okres procesów wielkich przestępców wojennych należy już do przeszłości. Zaczynamy zapominać o osobach ich „bohaterów“, zwłaszcza gdy idzie o stosunkowo mniejsze figury.

Ale ostatni proces przed niemieckim sądem przysięgłych w Monachium, który się odbył w październiku 1957 r., poruszył opinię publiczną nie tylko Federalnej Republiki Niemieckiej, lecz i całego świata.

„Bohaterem“ procesu jest 65-letni były generał-feldmarszałek Ferdynand Schoerner, dowódca grupy armii „Srodek“, która działała również na naszych ziemiach.

Akt oskarżenia, poprzedzony przeszło dwuletnim śledztwem i oparty na przesłuchaniu ponad 600 świadków, zarzuca mu tylko dwa przestępstwa, a mianowicie wydanie rozkazu rozstrzelania bez sądu starszego szeregowca Waltera Arnda oraz wydanie rozkazu rozstrzelania, również bez sądu, dowódcy twierdzy Nysa, pułkownika Sparrego, oraz jego zastępcy, majora Jünglinga. Pierwszy rozkaz został wykonany, drugi udało się udaremnić.

Sam fakt wydania tych rozkazów nie byłby niczym wzbudzającym szczególną sensację. Wiadomo bowiem, że dowódcy hitlerowscy w czasie wojny niezbyt wy-

¹¹ „Zweifelloes wäre es verhängnisvoll, wenn wir, die Deutschen in der Bundesrepublik, „uns von den Slaven gänzlich abschotten wollten“, was übrigens genauso für die anderen Völker Osteuropas gilt. Aber dies Abschotten besteht weit eher in dem leider noch fehlenden Interesse und Verständnis für Vergangenheit und Gegenwart unserer osteuropäischen Nachbarvölker als in einem Abbruch diplomatischer Beziehungen, der die Verständigung zwischen den Völkern nur am Rande berührt“.